

Urząd Regulacji Energetyki

<https://www.ure.gov.pl/pl/urząd/informacje-ogolne/edukacja-i-komunikacja/ure-w-mediach-1/8955,Rynek-energii-sam-sie-stopniowo-uwalnia.html>
2022-01-24, 11:15

Informacja

Strona znajduje się w archiwum.

Rynek energii sam się stopniowo uwalnia

Zapis rozmowy Barbary Oksińskiej z Prezesem URE Rafałem Gawinem w Parkiet TV - 11.08.2020 r.

Na przełomie roku zgodził się pan na podniesienie cen prądu dla gospodarstw domowych. Natomiast już w lutym wszystkie cztery koncerny, a więc PGE, Tauron, Enea i Energa, zawnioskowały o kolejne podwyżki, i to znaczące. Na to się pan nie zgodził. Dlaczego?

Można powiedzieć, że nasze postępowania z przełomu roku się nie zakończyły. Te wnioski, które pojawiły się w lutym, były tak naprawdę kontynuacją poprzednich postępowań, w ramach których rzeczywiście zgodziliśmy się na pewne podwyżki, ale nie spełniliśmy w pełni oczekiwań firm energetycznych.

A jakie to były oczekiwania?

Pierwotnie firmy chciały podnieść cenę samej energii elektrycznej o 40 proc. My natomiast szeroko patrzymy na proces taryfowania, analizujemy, jak funkcjonuje rynek, jak firmy kontraktują się na giełdzie i poza giełdą. Następnie na ten szeroki obraz rynku nakładamy oczekiwania przedsiębiorstwa, porównujemy je z innymi podobnymi firmami. Co ważne, to przedsiębiorca kalkuluje taryfę, a prezes URE ją ocenia, analizuje, czy uwzględnione przez firmę koszty są rzeczywiście uzasadnione. Musimy przy tym pamiętać, że to na przedsiębiorstwach energetycznych spoczywa obowiązek dbania o ochronę interesów odbiorców przed nieuzasadnionym wzrostem cen w taryfach. Natomiast powinnością regulatora jest równoważenie interesów firm energetycznych i odbiorców. Sytuacja, jaką obserwowaliśmy na rynku w I i II kwartale tego roku, upewniła nas w przekonaniu, że nie ma uzasadnienia do kolejnych wzrostów cen energii. Tym bardziej że pandemia spowodowała ogromne zmiany na rynku i wpłynęła na dostępność energii w bardziej atrakcyjnych cenach.

A czy dziś, patrząc na koszty emisji CO₂, na cenę polskiego węgla, na cenę energii na giełdzie, można zakładać, że w przyszłym roku czekają nas kolejne podwyżki cen prądu dla gospodarstw domowych?

To przedsiębiorstwa energetyczne wyliczą swoje taryfy i przedstawią swoje oczekiwania. My

patrzemy, jak się zachowuje rynek, a ceny energii w kontraktach z dostawą na przyszły rok są dużo niższe niż zawierane z dostawą na 2020 r. Więc to nie buduje naszego przekonania, że coś powinno się w taryfach zmienić. Jednak poczekajmy do końca roku, bo zostało jeszcze kilka miesięcy. Ceny uprawnień do emisji CO2 są bardzo zmienne, natomiast wzrost cen węgla nie jest aż tak drastyczny. Najpóźniej w październiku czy w listopadzie spodziewamy się wniosków firm w sprawie taryf na przyszły rok i wówczas poznamy ich oczekiwania.

W jakiej perspektywie widzi pan możliwość uwolnienia cen energii dla gospodarstw domowych?

Osobiście uważam, że ceny energii dla gospodarstw domowych już dzisiaj są uwolnione. Przedsiębiorstwa mają pełną swobodę przedstawiania ofert rynkowych dla swoich odbiorców.

Gdyby były faktycznie uwolnione, nie byłoby przecież tych trudnych negocjacji...

Nasze badania pokazują, że prawie 40 proc. odbiorców w gospodarstwach domowych korzysta z ofert rynkowych. Taryfa jest produktem podstawowej potrzeby, to taki najtańszy samochód bez lakieru metalik. Dzisiaj odbiorcy potrzebują czegoś więcej i chętnie z tego korzystają, a część firm ma dużą determinację w pozyskiwaniu takich klientów. Myślę więc, że rynek sam się stopniowo uwalnia i dojdzie do takiego momentu, że regulowana taryfa pozostanie tylko dla tych odbiorców, którzy faktycznie potrzebują ochrony, bo są objęci np. ubóstwem energetycznym. Obecny system regulacji w moim przekonaniu naprawdę daje pełną swobodę do tego, aby rynek się rozwijał.

Niedawno powiedział pan, że energetyka węglowa jest potrzebna w krajowym systemie, ale jest droga. No właśnie - jak to pogodzić?

Nie ma prostej odpowiedzi na to pytanie. Jestem przekonany, że energetyka węglowa jest potrzebna, żeby stabilizować system i zapewnić nieprzerwane dostawy do odbiorców końcowych. Ale rzeczywiście jest ona droga i trzeba się zastanowić, jak ją utrzymać. Już dzisiaj widzimy pewną segmentację rynku. Z jednej strony mamy kontrakty na Towarowej Giełdzie Energii z dłuższym horyzontem dostaw, które wyceniają i energię, i bezpieczeństwo, a z drugiej strony kontrakty z krótkim horyzontem dostaw, których ceny mocno różnią się od tych pierwszych. Moim zdaniem źródła energii, które mają dzisiaj niskie ceny, nie powinny wprost konkurować ze źródłami, które zapewniają bezpieczeństwo. Mechanizmem, który ma rozwiązać ten problem, jest rynek mocy. Jeśli natomiast mamy zastanawiać się, czyi kiedy możemy odejść od energetyki węglowej, to musimy najpierw rozwiązać problem społeczny, a następnie technologiczny, czyli znaleźć alternatywę dla elektrowni węglowych.

Rząd chce skupić w jednej spółce wszystkie węglowe elektrownie, a następnie połączyć największe firmy energetyczne. Pana poprzednik Maciej Bando krytycznie wypowiadał się o pomysłach konsolidacji na rynku energii, natomiast pan nie widzi większych zagrożeń. Z czego wynika ten spokój?

Oczywiście im więcej podmiotów na rynku, tym warunki konkurencji są bardziej sprzyjające. To nie jest tak, że ja w sposób bardzo pozytywny oceniam planowane zmiany, ale ponieważ nie mam na nie wpływu, to staram się ich nie kwestionować. Musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, co ma równoważyć konkurencję na rynku. Jest import energii, który zapewne będzie się zwiększał, bo mamy cel 70 proc. otwarcia granic, i to będzie już jakaś równowaga. Natomiast po stronie regulatora konieczne będzie większe zaangażowanie w monitorowanie rynku. Poczekajmy jeszcze na zapowiedzi, jak rynek energii ma wyglądać kompleksowo, bo na wiele pytań nie znamy jeszcze odpowiedzi, i wówczas będziemy wiedzieli, jak dobrze się do tego przygotować.

Data publikacji : 13.08.2020

Data modyfikacji : 19.08.2020

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)